

ECHO

Konopnicy

11-12.2023

GMINA



Miód na serce

Rozmowa z Janem Łopatą, posłem na Sejm RP pięciu kadencji

Ach, jakże nie mówić o tych dniach radości! | Gęsina na św. Marcina - konkurs w Tereszynie

Aktywny Senior - zakończenie projektu | Integracyjne spotkania warsztatowe

Żyj tak, żebyś nigdy nie zabłądził na własnym podwórku - pasje ks. Andrzeja

Literackie Andrzejski | Opowieści o ligawie



*„Jest taki zwyczaj w moim kraju rodzinnym,
Gdy pierwsza gwiazda błysnie na wieczornym niebie,
Ludzie wspólnego gniazda łamią chleb biblijny,
Najkłodsze uczucie, przekazują w tym chlebie”*

C. K. Norwid

*W oczekiwaniu na zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok
Żegnamy minione miesiące
I pełni nadziei spoglądamy w przyszłość.*

*Pragniemy przeżyć
Niepowtarzalne świąteczne chwile
W pokoju i wzajemnej bliskości.
Mieszkańcom i ich Gościom składamy serdeczne życzenia
Zdrowia, pogody domu i ducha,
Spełnienia wszystkich marzeń,
Zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów*

*Ewa Żydek
Przewodnicząca
Rady Gminy*

*Miroslaw Żydek
Wójt Gminy Konopnica*

*Anna Olszak
Zastępca Wójta
Gminy Konopnica*



ECHO Konopnicy



zdjęcie na okładkę:
Małgorzata Sulisz

Echo Konopnicy
Informator gminny

adres redakcji:
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz
tel. 81 503 10 81, 81 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy2@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 80 40 10

skład i łamanie, druk
Profis, Lipniak 8j
tel. 81 4444 333
www.profis-drukarnia.pl

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.

Drodzy Czytelnicy

Mieszkańcy gminy Konopnica i nasi Goście Oddając w Wasze ręce świąteczny numer Echa Konopnicy pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia spokojnych, zdrowych i Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. Ksiądz Mieczysław Puzewicz w przedświątecznym felietonie na swojej stronie itinerarium.pl napisał: „Nie wiemy kiedy narodził się Pan Jezus. To nie jest takie ważne. Ważne zaś, najważniejsze jest co innego.

To:
*Umiłowani, miłujmy się wzajemnie,
ponieważ miłość jest z Boga,
a każdy, kto miłuje,
narodził się z Boga i zna Boga.
Kto nie miłuje, nie zna Boga,
bo Bóg jest miłością.*

Zachęcając do zaglądania na stronę księdza Mietka, który poświęcił się budowaniu wspólnoty wśród ludzi zapraszamy do lektury naszej rozmowy z posłem Janem Łopatą, który na budowaniu wspólnoty życzliwości i miłości zna się jak mało kto. W rozmowie sumujemy to, co już zrobił „nasz Janek” z Motycz, rozmawiamy o polityce jako twardej grze i o tym, jak pięknie w wolnej Polsce i naszej gminie rozkwitła samorządność i o tym, jak ziarno mądrości, zasiane przez Jana Łopatę wzeszło i wydaje owoce.

Polecamy także życzliwej lekturze kolejny odcinek cyklu „Portret z pasją”, w której o pasji ocalania pamiątek z przeszłości i drogiej pamiątek a także wadze poszanowania naszej historii i naszych korzeni opowiada ks. Andrzej Koziej z zemborzyckiej parafii, który także pracował w parafii motyckiej. Wśród świątecznych tekstów znajdziecie teksty kolęd, życzliwe słowa i materiał o naszym nowym konkursie „Gęsina na św. Marcina”, który ma szansę zdobyć taką markę jak „Karp po strażacku. Piszemy o tym, bo kuchnia jest częścią tradycji i kultury, a to nasze drogie korzenie. Błogosławionego czasu.

*Małgorzata Sulisz, Redaktor prowadzący
z zespołem redakcyjnym „Echa Konopnicy”*

WIWAT, WIWAT

*Wiwat dzisiaj Boskiej Istności, gdy stępuje
z niebios w niżkość!*

*Już się ono spełniło, co pod figurą było.
Wesele na ziemi, gdy Boga widzimy.
Krzyknij świecie, z wielkiej radości!*

*Już proroków pismo spełnione,
gdy widzimy Słowo wcielone;*

*Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli
Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują.
Serce całe radość przenika.*

*Już Ojcowie tu uprosili,
czego wszyscy sobie życzyli,
Płacząc, jęcząc wdychali,
rosy z nieba wołali:
„Spuście nam obłoki,
wydajcie nam w skoki,
żebyśmy tu dłużej nie byli”.*

*Słodki Jezu, jak Ci dziękować,
gdy żeś zstąpił Ojców ratować.
Gdy Ojcowie już w niebie,
przyjmij dzieci do Siebie;
Przyjmij Ojców syny i matek dziecięcy.
Niechaj Święci i nas ratują.*

*Wiwat, wiwat! Wielka ochota,
gdy Bóg nieba otworzył wrota;
Nieskończone radości,
gdy Bóg w Swojej miłości,
Piekło zawojował i czarta przykował.
O szczęśliwa niebios roboto!*



fot arch. Jana Łopaty

Miód na serce

Rozmowa z Janem Łopatą, posłem na Sejm RP pięciu kadencji

Pamiętam zapach świąt, widzę obrazy na ścianach, widzę w którym miejscu siedział ojciec i słyszę jego życzenia przy wigilijnym stole: Na szczęście, na zdrowie na tą Świętą Wigilię, żebyście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli. Od siego do siego, abyśmy doczekali roku następnego w zdrowiu, pomyslności.

Waldemar Sulisz

Przychodzi taki etap w życiu, że coś się kończy, coś zaczyna?

12 listopada 2023 zakończyła się 9 kadencja Sejmu, która jest moją kolejną, piątą kadencją, co daje blisko 20 lat w parlamencie. Kiedy szedłem 11 listopada, żeby złożyć wieniec i oddać należny hołd przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Lublinie to tak, jakby zaśląkany wiatr historii uniósł mi czapkę i mówił: Janku, a ty sobie przypominasz, że to minęło 25 lat. Szybko w mózgu włączyły się tryby pamięci. 10 listopada 1998 roku zostałem wybrany przez pierwszą Radę Powiatu Lubelskiego na pierwszego Starostę Lubelskiego zaś 11 listopada 1998 roku w tym samym miejscu o tej samej godzinie

pochylałem głowę przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Wychodzi 25 lat.

Warto było aż 25 lat swojego życia oddać polityce?

Warto było. Podkreślę jeszcze raz: warto było. Dlaczego? W Polsce jest złe rozumienie polityki, dzieje się tak przez oglądanie „gorszących” scen z politykami w telewizji, zamiast wgłębić się w sens polityki. Prawdziwa, profesjonalna polityka to jest czynienie dobra bliżniemu, drugiemu. To jest działanie na rzecz innych. Dzięki za to pytanie, bo to sedno mojego wnętrza. Ja się taki urodziłem, z różnie rozumianej pomocy innemu - czerpię radość. Mam ogromną satysfakcję

i jeszcze raz odpowiadam: warto było.

Jak człowiek widzi wieczne kłótnie polityków w Sejmie, jak jedni napadają na drugich, jak kolejne ekipy, które wchodzi do władzy myślą o tym, jak się urządzać, jak ustawić bliskich i znajomych, jak politycy zamieniają Sejm w polityczny kabaret to trudno uwierzyć w to, co pan mówi. Jak pan przetrwał w grze, zwanej polityką tyle lat?

Początek był bardzo trudny. Wszedłem do „rozgrzanego tygła”, ale wszedłem z dużą praktyką: 18 lat w spółdzielczości, potem starosta i wojewoda. Wszedłem do tego tygła z realnego życia, wszedłem do wirtualnego świata, który ma niewie-

le wspólnego z rzeczywistością. To był dla mnie wielki szok i do dzisiaj tak to nazywam. Ale tak jak w życiu potrzebny jest czas i cierpliwość. To są dwaj najlepsi lekarze. I siłą rzeczy uczciwą pracą, bo przez 12 lat pracowałem w prezydium Komisji Finansów Publicznych mogłem rozpoznawać najważniejsze segmenty państwa polskiego. Ciężko pracowałem, nie miałem czasu wchodzić w polityczną walkę. Choć zaczepiony, potrafiłem się odwinąć.

Pracował pan w finansach. Państwo to jest rodzaj gospodarstwa, Sejm jest rodzajem gospodarza Polski. W dobrze prowadzonym gospodarstwie wpływy muszą się zgadzać z wydatkami i musi być tu harmonia. A tu zamiast harmonii mamy wciąż powiększający się dług publiczny. To jak dobry gospodarz może swoje państwo zadłużać do oporu. Przecież ta Polska może w końcu zbankrutować. Ja tego nie ogarniam. Jak to jest panie pośle?

Jak może zadłużać i gdzie jest kres? Znów zadaje pan pytanie w samo serce. Nigdy tego niekryłem, że jestem z gospodarstwa. W tym niedużym gospodarstwie ojciec siadał jesienią z całą rodziną do stołu i rozważał, na co wydać uzyskane pieniądze. Na bieżące wydatki szła jego praca zawodowa. I to się musiało bilansować. Kredytować rzadko się ojciec kredytował - i ja z takim przekonaniem szedłem przez życie i wszedłem do Sejmu. Jak zobaczyłem niektóre bezsensowne wydatki, które można było przeznaczyć na inny, bardziej przydatny cel, to wiedziałem, że populizm zwycięża. Także w innych krajach. Myślenie, że skredytowany wydatek spowoduje, że jakaś grupa społeczna zagłosuje - była na fali. Z tej perspektywy jestem zauroczony frekwencją i postawą młodych ludzi podczas ostatnich wyborów. Dziękuję za to, że wreszcie zrozumieli, że ich karta do głosowania jest tak samo ważna jak karta premiera czy prezydenta. Uwierzyli w moc demokracji, w siłę swojego głosu.

No dobrze, sytuacja się w Polsce odwróciła, po rządzie tymczasowym przyjdzie nowy rząd, nowy premier, a nowy gabinet ministrów powie: musimy zaciśnąć pasa. I powie na przykład: nie stać nas na 13 i 14 emeryturę. Wtedy wyborcy poważnie się zdenerwują?

Na etapie wyścigu wyborczego partie ogłaszały swój program. A w tych programach jest utrzymanie dotychczasowych świadczeń. Nie wyobrażam sobie, żeby partie rządzące z tego się wycofały. Liczę na to, że zarządzanie państwem się zmieni.

Jak się zmieni?

Chociażby przywróci się sens samorządów. I wróci do finansowania pomysłów zgłaszanych przez poszczególne samorządy. Po 90 roku w Polsce zafunkcjonowała mądra samorządność, co widać choćby na przykładzie naszej gminy.

Trzymajmy się zatem tej tezy, że okręt zwany Polską, z mądrym kapitanem i dobrą załogą zacznie wypływać na spokojne wody. Ale wróćmy do idei samorządu. Co szczególnie ceni pan sobie w tym, co pan zrobił przez te 25 lat dla naszej gminy?

Myślę, że dzięki pracy mojej ale i innych mądrych ludzi mieszkańcy województwa, powiatu, wreszcie naszej gminy zrozumieli, że Rada Gminy, że Samorząd musi być mądrym, odpowiedzialnym gospodarzem. A wracając do pana metafory o statku płynącym na morzu. Bezpieczeństwo Polski to armia i dobre uzbrojenie ale także prawdziwa wspólnota międzynarodowa i wspólnota Polaków. W naszej gminie tak to się zbiegło, że mój start w 2005 roku zbiegł się ze startem w 2006 roku dzisiejszego wóldarza Mirosława Żydka. Nigdy nie ukrywałem, że jesteśmy spokrewnieni, i że udało się nam zbudować racjonalne relacje, co zaskutkowało, że wszelkie możliwe pieniądze szły do naszej gminy. A dalej był to już wysiłek naszego gminnego samorządu, by

je optymalnie spożytkować. Dzięki tej samorządowej, mądrej wspólnotie mogła zostać wskrzeszona kultura. Muszę i chcę, trzeba wymienić tu panią Małgosię Sulisz, która objęła „Dom Kultury” w Motyczu, zasiała ziarno poszanowania tradycji, zaczęła reaktywować zespół śpiewaczy „Rola”, budować wokół siebie mądrą wspólnotę. Zasiała ziarno, co zaowocowało działalnością Grupy Malarek, spektaklami Stacji Teatr, warsztatami i spotkaniami, a także reaktywacją działań Kół Gospodyń Wiejskich w kierunku badania naszego dziedzictwa kulturalnego i kulinarnego. Tu mój szacunek dla pana redaktora za pomysł i rozwijanie konkursu „Karp po strażacku”, Turnieju Nalewek Domoowych, a teraz z tego kierunku narodził się konkurs „Gęsina na św. Marcina”. Cieszę się, że wracamy do kultury żywienia, do jej tradycji, do książek ze starymi przepisami, do wspólnoty stołu. Jeśli dodamy do tego pomysł wójta Mirosława Żydka na gminne kolędowanie przy wspaniałym odnowionym zabytkowym dworcu - to chce się żyć w naszej gminie.

Wspomnił pan kolędowanie. Jak pamięta pan czas Bożego Narodzenia z domu?

Pamiętam zapach świąt, widzę obrazy na ścianach, pamiętam ubieranie choinki, pamiętam smak czerwonego barszczu z uszkami i smak przepysznego drożdżowego ciasta wyjmowanego z pieca chlebowego, który stał w kuchni. Widzę w którym miejscu siedział ojciec, widzę jak brał opłatek do ręki i słyszę jego życzenia przy wigilijnym stole: Na szczęście, na zdrowie na tą Świętą Wigilię, żebyście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli. Od siego do siego, abyśmy doczekali roku następnego w zdrowiu, pomyślności. Ja zaś czytałem Ewangelię.

Przed nami Wigilia. Czego pan będzie życzył najbliższym, a czego chce pan życzyć mieszkańcom naszej gminy?

Panie redaktorze, moja gmina

Konopnica to jest również moja rodzina. Więc nie mam osobnych życzeń dla najbliższych a osobnych dla mieszkańców i czytelników Echa Konopnicy. Bóg dał że się tu urodziłem, tu mieszkam i jestem szczęśliwy. A to jest chyba najważniejsze w życiu. A życzenia. Po raz kolejny wspomnę słowa ojca: Na szczęście, na zdrowie na tą Świętą Wigilię, żebyście byli zdrowi, weseli jako w niebie anieli.

No dobrze, Janek Łopata po raz kolejny zasiądzie do Wigilii, pożyczysz rodzinie i nam, nacieszy się świętami Bożego Narodzenia a może nawet zamyśli się i powie: co ja teraz Janku będę robił. No właśnie, co?

To musielibyśmy zacząć Panie Redaktorze, nowy rozdział naszej rozmowy. Na razie zaplanowałem jubileuszowe spotkanie dla ludzi, którzy mnie otaczali, którzy mi pomagali, którzy ze mną pracowali. To czas wspomnień i podziękowań. A co do przyszłości? Calusieńkie życie byłem w ruchu. To już jest „narkotyk”, więc będę prosił Boga i ludzi o sugestię i dobry kierunek. Co będzie okaże się w marcu lub kwietniu 2024.

Życzymy zdrowia, zachowania wspaniałej młodości i skuteczności, nowych pomysłów i nowej aktywności. A poza tym nie wiem, czy pan wie, że ludzie bardzo pana lubią?

Dziękuję za te słowa, nie ukrywam, że to ważna motywacja. Wiele razy słyszałem słowa: dziękuję, tak pan nam pomógł, niech Bóg zachowa w zdrowiu. To jest miód na serce. Dla takich słów warto żyć. ■



Ach, jakże nie mówić o tych dniach radości!

PRZYSTĄPMY DO SZOPY

*Przystąpmy do szopy,
uściskajmy stopy
Jezusa małego,
Który Swoje Bóstwo
przyodziął w ubóstwo
dla zbawienia naszego.*

*Zawitaj Zbawco narodzony
Z Przeczystej Panienki!
Gdzie berto, gdzie Twoje korony,
Gdzie berto, gdzie Twoje korony,
Królu wśród stajenki?*

*W stajni słaby leży,
W rozkaz jego bieży
Do celu wszechświat cały;
On Słowo wcielone
Na sianie złożone*

*A przecie jest Pan chwały!
O Boże, bądźże pozdrowiony,
Nasze pocieszenie,
Ach ocal ludzki ród zgubiony
Ach ocal ludzki ród zgubiony
I przychyl zbawienie.*



W listopadzie 2018 roku z inicjatywy władz gminy Konopnica powstał przy Urzędzie Gminy pomnik Niepodległości, dla uczczenia setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W kolejnych latach członkinie KGW w Kozubszczyźnie oraz okoliczni mieszkańcy, spotykali się w tym miejscu w dniu 11 listopada, aby oddać w słowach pieśni patriotycznych hołd rodakom poległym za naszą wolność.

Kontynuując tę tradycję, chcieliśmy nadać jej szerszy wymiar i zaprosiliśmy mieszkańców gminy Konopnica do wspólnego śpiewania – dla Niepodległej, aby świętować 105. rocznicę naszej swobody w wolnym państwie. Jest to tak naturalne, że często zapominamy o 123-letniej niewoli.

11 listopada 1918 r. mimo zimnej i deszczowej pogody, na polskich ziemiach panowały gorące uczucia i euforia, dlatego 11 listopada 2023 r. chcieliśmy przeżyć także w radosnej atmosferze. Zaprosiliśmy do wspólnego śpiewania uczniów, Zespół Śpiewaczy „Rola” oraz „Konopnickie korale”. Jak zwykle mogliśmy liczyć na naszych wspaniałych mieszkańców, którzy swoją obecnością przed

pomnikiem wyrazili swój patriotyzm.

Cieszyliśmy się chwilą. Dumę z bycia Polakami wyraziliśmy odśpiewując podniosłe Mazurek Dąbrowskiego. Hymn Polski. Z wielką radością i wzruszeniem patrzyliśmy na dzieci, nowe pokolenie Polaków,

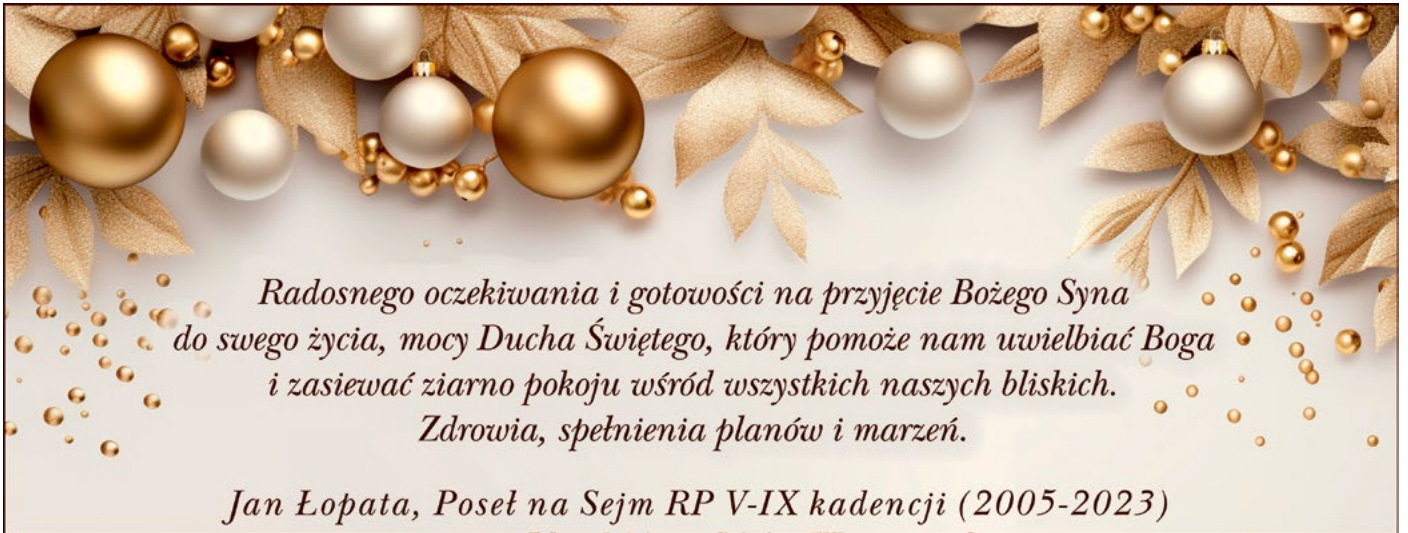
które znały wszystkie zwrotki hymnu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim Państwu za wspólne Śpiewanie dla Niepodległej!

Agnieszka Skowronek-Skałeczka



fot. Małgorzata Sulisz (3)



Wieczornica patriotyczna

Wieczorem dnia 11.11.2023 r. z inicjatywy Klubu Seniora Zemborzyce odbyła się wieczornica pieśni patriotycznych w sali parafialnej przy kościele pw. Św. Marcina w Zemborzycach. Uczestnicy zgromadzili się, aby wspólnie śpiewać, dzielić się duchem patriotyzmu i celebrować narodowe wartości z okazji Święta Niepodległości.

Na początku Maria Kubecka przywitała wszystkich przybyłych na tą uroczystość w tym księży z parafii na czele z księdzem proboszczem Zdzisławem Zającem i powiedziała jaki jest cel tego spotkania. Następnie Ryszard Łoziński przeprowadził nas przez fragment historii Polski i ujął w tym rolę naszej miejscowości i jej mieszkańców.

Po krótkim wstępie odśpiewano hymn Polski. Po hymnie posypał się repertuar. Wspólnie wykonano wiele znanych i lubianych utworów, a wśród nich m.in. „Przybyli ułani pod okienko”, „O mój Rozmarynie”. Nie zabrakło oczywiście „Roty”. Do wspólnego śpiewania zaprosił wszystkich wraz z uczniami Andrzej Kuśmierczuk, który prowadził śpiew, akompaniował na gitarze. Mogliśmy również posłuchać gry na pianinie w wykonaniu Tomasza Wnuka, który komponował się z pięknym śpiewem Moniki Zięby. Pieśni patriotyczne to zarówno ślad wydarzeń odcisnięty w narodowej pamięci, jak i wyraz wierności Ojczyźnie. Często

rodziły się one w ogniu walki, zagrzewały do niej, dodawały otuchy. Podniosła atmosfera rocznicy 105-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę udzieliła się wszystkim. Nikogo nie trzeba było specjalnie zapraszać do wspólnego śpiewu. Po chwili zgodnym chórem sala rozbrzmiewała dźwiękami legionowych pieśni i wojskowych piosenek, a wszystko ze specjalnie przygotowanych na ten cel śpiewników i z przypiętymi do piersi biało-czerwonymi kotylionami. Był to rodzaj hołdu złożonego tym, którzy w wielkim trudzie i poświęceniu wywalczyli przed laty wymarzoną niepodległość.

Miłym akcentem spotkania były przepyszne ciasta i kawa oraz herbata przygotowane przez członkinie naszego klubu przy wsparciu KGW Zemborzyce Tereszyńskie.

Organizatorzy w związku z tym, że impreza się powiodła, a śpiewanie wychodziło i miało bardzo podniosły i patriotyczny charakter, zostali zaproszeni przez księdza proboszcza Zdzisława Zająca do organizacji kolejnej wieczornicy z okazji obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Dziękujemy wszystkim gościom i zaangażowanym w organizację naszego wydarzenia. Niech żyje Niepodległa!

Katarzyna Kubecka



fot. arch. KGW Zemborzyce Tereszyńskie (3)



fot. Waldemar Sulisz (2)

Żyj tak, żebyś nigdy nie zabłądził na własnym podwórku

Mówimy o sobie, że jesteśmy wrażliwi, a sami przeszłość niszczymy. A przecież wystarczy, żeby każdy człowiek chronił to, co wokół niego przetrwało i jest. To jest przecież nasza historia, to jest świadectwo życia, to są nasze korzenie. Jeśli człowiek się tego wyzbywa, czyści ściany, czyści kufry i wyrzuca do stodoły albo na śmietnik to wyrzuca swoją przeszłość i korzenie.

Waldemar Sulisz
echo.konopnicy2@gmail.com

Mieszka na plebani przy zemborzyckim kościele. Siedzimy w pokoju pełnym świętych obrazów, instrumentów, rzeźb z figurą Praskiego Dzieciątka na czele, które z szafy będzie przyglądać się naszej rozmowie. - Moje korzenie rodzinne są bardzo skomplikowane. Po ojcu wołyńskie, po babci to tereny dzisiejszego Rogóźna. Po mamie, urodzonej w miejscowości Krasne mamy prawosławnych przodków - mówi ks. Andrzej Koziej. Z czasów dzieciństwa pamięta prawosławnych mieszkańców we wsi Krasne. Stąd styczność z kulturą prawosławną, ukraińską, mieszaną. - W domu słyszałem język polski, a siedłem do sąsiadów i słyszałem śpiewną mowę chachłacką. Powolutku zacząłem go rozumieć, mówić i śpiewać po chachłacku. Pamiętam te pieśni, śpiewam - śmieje się pogodnie ks. Andrzej. Parzy kawę i podaje ją w ręcznie malowanej filiżance.

Na księdza

Podstawówka w miejscowości Krasne. Dalej Liceum Ogólnokształcące w Milejowie. Skąd pomyśl, żeby iść do Seminarium Duchownego w Lublinie? - Pomyśl zaczął mi jeszcze w podstawówce ks. Jan Hudzik, mój proboszcz z Rogóźna. Byłem gorliwym ministrantem. Lubilem kościół. Rodzice byli bardzo pobożni - wspomina ks. Andrzej. W domu bardzo dużo się śpiewało. Ponieważ do kościoła było prawie 7 kilometrów, w domu rodzinnym był specjalny ołtarzyk, jak to w wielu domach na wsi. - Tam co wieczór klękaliśmy się i modliliśmy. Podczas którejś z koleń ks. Jan Chudzik powiedział: Słuchaj Andrzej, ja to bym cię widział w seminarium - mówi ks. Andrzej. Całe liceum mnie tak świdrował, pytał: No co, namyśliłeś się? W ostatniej klasie liceum zawiózł mnie na „drzwi otwarte” w seminarium. Spodobało mi się.

Chciał być leśnikiem, został klerykiem. Sześć lat studiów szybko minęło. Kiedy leżał na posadzce kościoła i ślubował Bogu, czuł, że to bardzo duże wyzwanie. - Miałem głowę pełną planów i marzeń, byłem zdrowy, cieszyłem się bardzo. Z drugiej strony czułem lęk, jak to się wszystko potoczy. Z natury jestem stanowczy, lubię prawdę, cenię konkrety. Zawsze chodziłem po ziemi - uśmiecha się ksiądz Andrzej. Uważałem, że sobie poradzę.

Na parafii w Motyczu

Pierwsza parafia? - Motycz. Tam proboszczem był ks. kanonik Józef Dmochowski, ale wikariatu nie było. Ale, gdy ksiądz Józef zaczął niedomagać na zdrowiu, co rok otrzymywał diakona, który dojeżdżał z seminarium i pomagał księdzu - mówi ks. Andrzej Koziej.

W 1999 roku trafił do Motyczu jako diakon właśnie. - Na plebani rządziła charyzma-

tyczna gospodyni Józefa, która wszystkim kierowała. Spodobałem się jej, byłem pomocny na gospodarstwie i w kościele, powiedziała: może by kanonik pojechał do biskupa, żeby nam dali księdza Andrzeja - opowiada ksiądz Andrzej.

Akurat wykończono nową plebanie, ks. biskup Józef Życiński wysłuchał prośby i odelegował ks. Andrzeja Kozieja na parafię w Motyczu. Pierwszą mszę św. odprawił w Boże Ciało. W nowym kościele, wybudowanym po pożarze drewnianego kościółka przeniesionego tu z parafii Zemborzyce. Czego się nauczyłem od ks. Dmochowskiego? - To był dobry człowiek. Breviarz, wszystkie modlitwy były u niego na pierwszym miejscu. To był Boży człowiek, uduchowiony, w całości nakierowany na modlitwę i oddanie Bogu. Nauczyłem się tego oddania Bogu. Dla takiego młodego księdza jak ja to była najlepsza szkoła życia.

Z Motycza do Chodła i dalej nad sam Bug

Z Motycza został przeniesiony do Chodła, gdzie proboszczem i dobrym gospodarzem był ks. kanonik Ryszard Sowa. Tu uczył się mądrego zarządzania parafią. - To były 4 lata nauki organizacja pracy, umiejętności przewidywania, w końcu bardzo praktycznego duszpasterstwa. - śmieje się kapłan. Ks. Andrzej, który twardo chodził po ziemi trafił do proboszcza, który twardo chodził do ziemi. - Bardzo to

nam pasowało - dodaje.

Z Chodła poszedł do Lublina, na parafię św. Urszuli Ledóchowskiej na Węglinie. Siedem lat i największe przeżycie w kapłaństwie. Dlaczego? - Ja się bałem miasta. Zawsze mówiłem: wszystko tylko nie miasto. A traf chciał, że trafiłem do miasta.

Jak było? - Ja tam byłem później noszony na rękach. Trzy czwarte ludzi w parafii to było Podlasie i biłgorajskie. Ludzie serdeczni, od razu mnie wyculi, a ja tu w strachu: jak im powiem pierwsze kazanie. Za pół roku ks. biskup Józef Życiński powiedział mi: Tam mieszka moja siostrzenica. Jak ona cię chwali, że mówisz takie proste, zwyczajne, serdeczne kazania.

Z Lublina poszedł na wieś pod Chełm. - Tam w Olchowcu przeżyłem poważny kryzys kapłaństwa. Tamtejszy proboszcz zachorował, pojechał na długie leczenie, byłem sam. W nowym budynku, w nowej parafii, kościół dwie kaplice, szkoła, bez kucharki na plebani.

Został sam. Nikogo nie znał. O 18 we wsi były pustki. - Co ja miałem zrobić ze sobą. Ciemno, wszędzie daleko. Dopiekła mi samotność, zacząłem tęsknić za Lublinem. Byłem tam dwa lata, ksiądz się wychorował, poszedłem dalej. Nad sam Bug, do parafii Ruda Huta. Tam był zespół ludowy, który śpiewał po polsku i po ukraińsku. Byłem w domu.

Jeździł na próby, śpiewał, uczył zespół nowych pieśni. Zbierał opowieści i historie, czuł się jak ryba w wodzie. Ale mama zaczęła chorować, poprosił biskupa, żeby przeniósł go bliżej domu. Trafił do parafii w miejscowości Niemce. - Ciężko było przebić się do ludzi. Ale przez rozmowy, przez żołądek, bo ja jestem kulinarny człowiek, w końcu do nich trafiłem. Stamtąd poszedłem do Bełżyc.

W Bełżycach był osiem lat. I najdłużej. Józef Kasprzak prowadził tam dobry Dom Kultury. - Robiliśmy razem przedstawienie, różne projekty, występowałem w jego teatrze, zapraszałem ludowe zespoły. Kogo grałem? Pana Boga grałem. A jak! Z Bełżyc trafiłem do Zemborzyce, gdzie proboszczem jest ksiądz Zdzych. Jesteśmy jak dwa bieguny: zupełnie inne zainteresowania, pasje, ale są rzeczy, które nas łączą. Łączy nas to co ważne.

To co ważne

Co jest ważne w życiu? - Każdy człowiek hierarchię wartości układa sobie sam. Układa mu to także życie oraz wychowanie w domu. Każdy człowiek ma inną hierarchię. Dla mnie bardzo ważne jest zdrowie. Od mojego zdrowia, które już teraz bywa różne, zależy jakim będę księdzem. Ważne i miejsce, w którym się dobrze czuję. Tym miejscem jest dla mnie moje mieszkanie, które sobie tak urządzam, żeby było w nim dużo wspomnień i rzeczy, które mają swoją historię. To, co pan widzi to nie są rzeczy przypadkowe, o każdej mogę coś opowiedzieć.

Życie to jazda po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz. Czego ja się trzymam w życiu? - Opowiadał mi ojciec, że jego ojciec mówił tak: Żyj tak, żebyś nigdy nie zabłądził na własnym podwórku. Ta dewiza była powtarzana moim braciom: żebyś nigdy nie zabłądził na własnym podwórku. Staram się. Patrzę na świat, widzę, że Kościół musi się oczyścić.

Trafią do mnie do kancelarii młodzi ludzie, którzy mówią, że chcą wystąpić z Kościoła. Nie krzyczę, spokojnie rozmawiam. Za kilka dni wracają, mówią: proszę księdza, ja dziękuję, bo ksiądz nie krzyczy. Kościół potrzebuje oczyszczenia. Albo będziemy wiedzieli po co wierzymy, w co wierzymy i chcemy wierzyć, albo dajmy sobie spokój - bo dzisiejszy świat tego od nas wymaga, coraz bardziej.

Praskie Dzieciątko

Cały czas towarzyszy nam w rozmowie. Stoi cicho na szafie, uśmiecha się delikatnie. - Ta figurka pochodzi z kościoła w Irlandii, który został zamknięty i przerobiony na hotel. Przywiozła ją do Polski siostra urszulanka. Przez ileś tam lat miała ją u siebie, a ponieważ wyjeżdżała na misje na Filipiny, przysłała do mnie z pytanem, czy nie wezmę Praskiego Dzieciątka do siebie. Praskie Dzieciątko, bo w Pradze Mały Jezusek objawiał się dzieciom i dorosłym. Nawet w Motyczu jest taka figurka Praskiego Dzieciątka, noszona w procesji. Próbowałem ustalić, skąd ona się tam wzięła, ale nikt nie wie.

Dlaczego warto ocalać takie figurki, pamiątki po kościołach, stare zdjęcia rodzinne? - Mówimy o sobie, że jesteśmy wrażliwi, a sami przeszłość niszczymy. A przecież wystarczy, żeby każdy człowiek chronił to, co wokół niego przetrwało i jest.

To jest przecież nasza historia, to jest świadectwo życia, to są nasze korzenie. Jeśli człowiek się tego wyzybywa, czyści ściany, czyści kufrы i wyrzuca do stodoły albo na śmietnik to wyrzuca swoją przeszłość i korzenie. Ludzi idą za modami, nie cenią sobie pamiątek przeszłości, nie mają do tego sentymentu. Czasem powiedzą: A szkoda, że się to wyrzuciło.

Za chwilę Wigilia. Czego będę życzył bliskim, a czego czytelnikom Echa Konopnicy? - Na pewno tego, żeby nie zagubili swojej tożsamości. ■





ODBLASKOWY SPACER

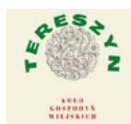
Odblaskowy spacer to pomysł, który pojawił się rok temu i od razu spotkał entuzjastycznym odzewem mieszkańców Zemborzyca.

W tym roku organizatorzy czyli KGW Zemborzyce Tereszyńskie i OSP Zemborzyce zaprosili do współpracy Szkołę Podstawową im. Ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich, Klub Seniora Zemborzyce oraz Bibliotekę w Zemborzycach Tereszyńskich, co zaowocowało dobrą frekwencją i dużym zasięgiem imprezy na terenie Zemborzyca. Mimo deszczowej pogody do spaceru przylączyło się wiele osób, a najmłodszy uczestnik miał dwa lata.

NOŚ ODBLASKI! BĄDŹ WIDOCZNY! - to jedno z haseł ilustrujących akcję promocji bezpieczeństwa pieszych na drodze. Odblaskowy Spacer poprzedziła akcja promująca wiedzę o odblaskach wśród uczniów szkoły i młodych czytelników biblioteki. Sprawy znacznie ułatwiły przydatne gadżety i materiały od GDD-KiA.

NOŚ ODBLASKI! ŚWIEĆ PRZYKŁADEM! - to kolejne hasło, które już poraz drugi nomen omen przyswiecało uczestnikom spaceru - co wyraźnie widać na zdjęciach. Akcja zorganizowana przez dziewczyny (i chłopaków) z KGW i strażaków z OSP miała służyć rozpowszechnianiu świadomości wśród pieszych i kierowców jak ważna jest prawidłowa widoczność na drodze.

W niedzielę 5 listopada godz. 16 wyposażone w odblaski i latarki grupy wyruszyły z czterech lokalizacji na terenie Zemborzyca. Spacer zabezpieczali strażacy i policjanci z



Gęsina na św. Marcina - konkurs w Tereszyńce



W dniu 10.11.2023 r. zrealizowaliśmy swój pomysł wraz ze wsparciem wójta gminy Mirosława Żydkę, który jest gęsiną na św. Marcina. Konkurs był organizowany dla wszystkich kół gospodyń z gminy Konopnica. Najważniejszym celem tego konkursu jest upowszechnianie walorów zdrowotnych i smakowych gęsiny, promocja regionalnego dziedzictwa kulinarnego, propagowanie gęsi jako produktu regionalnego, zachęcenie mieszkańców do zmiany nawyków żywieniowych oraz integracja wszystkich Gospodyń i wymiana przepisów.

W konkursie wzięły udział pa-

nie z 8 kół: KGW Konopnica, KGW Kozubszczyzna, KGW Motycz, KGW Motycz Leśny, KGW Radawczanki, KGW Stasińskie Klimaty, KGW Tereszyn, KGW Zemborzyce Tereszyńskie.

I miejsce zajęły nasze pierogi z gęsiną z chutneyem,

II miejsce zajęły panie z KGW Stasińskie Klimaty z galaretką glamour z gęsi,

III miejsce zajęły panie z KGW Kozubszczyzna ze staropolskim rosolem z uszkami,

Wyróżnienie otrzymały panie z KGW Motycz Leśny.

W komisji zasiadało szacowne grono: Małgorzata Olechowska, Krzysztof Podkański, Piotr

duński oraz przewodniczący Waldemar Sulisz. Fundatorem nagród był wójt Mirosław Żydek.

Spotkanie po rozstrzygnięciu konkursu odbywało się w miłej i przyjemnej atmosferze. Świetną oprawę muzyczną zapewnił nam mieszkaniec Tereszyna Adam Ardasiniński wraz ze swoją kapelą. Naszym celem jest to żeby za rok znowu się spotkać. Czekamy na kolejne pyszne dania z gęsiną.

*Przewodnicząca KGW
w Tereszyńce
Agnieszka Surtel*



fot. Małgorzata Sulisz (2)

Aktywny Senior - zakończenie projektu



fot. Małgorzata Sulisz



„To był dla mnie impuls do wyjścia z domu. Poznałam ludzi, którzy mieszkali w mojej okolicy, teraz po tych dwóch latach jesteśmy dla siebie jak rodzina. Regularnie się spotykamy, dzwoniśmy do siebie. Poznałam tylu miłych, wspaniałych ludzi.”

„Rozwinęłam swoje zainteresowania. Najciekawsze były dla mnie warsztaty rękodzieła.”

„Mam nadzieję, że to nie koniec, że będziemy spotykać się dalej. Nie wyobrażam sobie, żeby naszych spotkań już miało nie być.”

„Dzięki tym spotkaniom czułam się potrzebna i ważna. Poczułam, że wciąż mogę być aktywna i czerpać radość z życia.”

„Już nie jestem samotny.”

„Zawsze byłam bardzo nieśmiała, trudno mi było rozmawiać z innymi. Przemogłam się i dzisiaj czuję się częścią świetnej grupy ludzi.”

„Seniorzy to ważna grupa, jest nas wielu! Trzeba o nas dbać. Dbajmy o siebie. Ten projekt był ważnym momentem w moim życiu, bo właśnie przesłam na emeryturę i szukałam dalszej możliwości bycia pośród ludzi.”

To tylko niektóre z opinii o projekcie „Aktywny Senior w Gminie Konopnica”, który właśnie się skończył. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane przez Fundację Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich we współpracy z Gminą Konopnica.

W minione Andrzejkę wspólnie świętowaliśmy zakończenie projektu, ale temu świętowaniu

przewodziła myśl, że tak naprawdę kończymy pewien etap, by otworzyć się na nowy.

Jednak warto spojrzeć wstecz by zobaczyć, co tak naprawdę się wydarzyło w ramach naszych działań.

Zakładaliśmy 125 uczestników projektu, okazało się, że w tej gminie naprawdę żyją aktywni seniorzy i finalnie do projektu zaangażowano ponad 180 osób. Odbyliśmy szereg rozwojowych warsztatów. Były to warsztaty kulinarne, informatyczne, rękodzieła, „zdrowy styl życia”, warsztaty z zakresu pierwszej pomocy, muzyczne, uwagi i koncentracji oraz warsztaty z pielęgnacji i wizerunku. Łącznie wiele godzin spotkań podczas których przez te trzy lata wszechstronnie rozwijaliśmy nasze pasje i osobowość.

W ramach projektu integrowaliśmy się podczas spotkań łączących całą społeczność senioralną gminy. Byliśmy na 4 wycieczkach: w Krakowie, na Mazurach oraz dwa razy na Roztoczu. Jeździliśmy do Teatru do Warszawy oraz spotykaliśmy się cyklicznie z animatorką projektu budując relacje i rozmawiając na ważne dla nas tematy.

W wyniku realizacji powstał Dzienny Domu Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych w Maryninie. Ideą wsparcia funkcjonowania tej placówki jest zapewnienie 20 osobom starszym i niepełno-

sprawnym opieki minimum 8 godzin dziennie od godzin porannych do popołudniowych, 5 dni w tygodniu. Pobyt dzienny prowadzony jest nie tylko przez wykwalifikowanych i doświadczonych terapeutów, ale także przez współpracujących z nimi lekarzy, psychologów i innych specjalistów. Zajęcia prowadzone są przez opiekunów i terapeutów w odpowiednio przydzielonych pracowniach i warsztatach.

Drodzy Seniorzy, jesteście ważni. Ważny jest dla nas Wasz uśmiech, radość oraz błysk w oku, o który we współpracy z Wami chcemy zadbać. Jesteście skarbnicami wiedzy, doświadczenia życiowego i wielu talentów. Cenni i pełni mądrości, którą dzielicie się z młodszymi pokoleniami. Na terenie naszej gminy dalej będzie funkcjonował Klub Seniora oraz Dzienny Domu Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych w Maryninie. Serdecznie zapraszamy do kontaktu z nami.

Projekt realizowany był w ramach Osi priorytetowej 11 Włączenie społeczne, Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne.

Aleksandra Chomik,
Tomasz Lipiński

komendy w Bełżycach. Wszystkie grupy spotkały się w Świelicy Wiejskiej w Zemborzycach Wojciechowskich.

Po spacerze uczestnicy wzięli udział w pogadance poprowadzonej przez gości z Wydziału Ruchu Drogowego KWP i Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Poza informacjami o zasadach noszenia odblasków, dużym powodzeniem cieszyły się też tzw. alkoholgie. Dopełnieniem imprezy była gorąca zupa i słodki poczęstunek przygotowany dla strudzonych spacerowiczów przez KGW Zemborzyce Tereszyńskie przy wsparciu pań z Klubu Seniora Zemborzyce oraz pyszne jogurty od Kaba-Milk z Opola Lubelskiego. Rok temu temu Odblaskowy Spacer odbył się przy ładnej pogodzie. W tym roku Zemborzacy pokazali, że nie straszny im ani deszcz, ani ziąb.

Wszyscy zgodnym chórem mówią: DO ZOBACZENIA ZA ROK !!!

Organizatorzy dziękują za wsparcie Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego - LUBELSKIE SMAKUJ ŻYCIE, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Wojewódzkiemu Ośrodkowi Ruchu Drogowego.

Katarzyna Kubecka



fot. arch. KGW Zemborzyce Tereszyńskie (2)

Muzyczne talenty z naszej gminy

fot. Małgorzata Sulisz (2)



Lena Wcisło

Lenka to 8-letnia dziewczynka, która od półtora roku mieszka w Motyczu-Józefinie wraz z rodzicami i młodszym bratem Tomkiem. Uczy się w Szkole Podstawowej im. Wincentego Witosa w Motyczu. Lubi czytać książki i jeździć na rowerze. Jej największą pasją jest jednak śpiew i gra na pianinie. Śpiewa od zawsze i wszędzie – jak mówi jej mama. Pierwszy występ Leny jako solistki odbył się w wieku 3 lat w placówce przedszkolnej. Wtedy to został zauważony jej słuch muzyczny. Od roku rozwija swoją pasję w Studio Muzyki Rozrywkowej w Lublinie, uczy się wokalu pod okiem wspaniałej instruktorki Anety Dąbskiej oraz gry na pianinie u pani Magdaleny Litwin.

Jest laureatką oraz finalistką wielu konkursów muzycznych o randze Ogólnopolskiej i Międzynarodowej. Zdobyła III miejsce w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym „Christmas Jerusalem” w Izraelu. Również zdobyła II miejsce w Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym „Victoria” w Kijowie oraz II miejsce w Międzynarodowym Konkursie „New Stream” w Chorwacji.

Lena 27 maja 2023 r. brała udział w finale w Gdynińskiej Muzycznej Konkursowej na Ogólnopolskim Integracyjnym Festiwalu Młodych Talentów im. Artura Przygody. Otrzymała dyplom

uznania w konkursie „Rozśpiewany Wawer” w Warszawie oraz wyróżnienie w konkursie piosenki miłosnej w Siedlcach śpiewając o „Laleczce z saskiej porcelany”.

W ostatnim czasie Lenka zdobyła I miejsce w konkursie wokalm L'Etoile Brillante de France w Paryżu ze swoją pierwszą autorską piosenką, do której słowa i muzykę skomponowała samodzielnie.

Jej autorska piosenka nosi tytuł „Lepszy świat” i jest dostępna do posłuchania na kanale YouTube.

Lenka pisząc tę piosenkę chciała przekazać, że ma wiele marzeń aby świat stał się lepszym. Jednak jest jeszcze zbyt mała aby je realizować. Jak dorośnie chciała być dobrą wróżką, by móc zmieniać świat, pomagać jak jej mama i zostać pielęgniarką. To wszystko ujęła w tekście piosenki.

Jest wrażliwa, kocha zwierzęta. Lubi słuchać Anny Jantar, Marka Grechuty. Chętnie występuje na okolicznych koncertach charytatywnych. Obecnie przygotowuje się do Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Eleni w Bielawie.

Za swoje osiągnięcia artystyczne w 2022 roku znalazła się w gronie stypendystów i otrzymała Stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego.

(mfw)



Helenka Podleśna

Helenka wykazywała talent muzyczny już od najmłodszych lat. Obecnie śpiewa wszędzie i o każdej porze. Często jej widownią jest jej ukochany pies Lampo i kaczka o imieniu Pika, która próbuje być dla niej konkurencją, jednak bezskutecznie. Do swoich koncertów często wymyśla własną choreografię. Mając sześć lat trafiła do Studium Muzyki Rozrywkowej Anety Dąbskiej w Lublinie, gdzie rozwija swoje umiejętności wokalne.

Poza śpiewem jej drugą miłością jest pianino, na którym uczy się grać od dwóch lat. Jest laureatką wielu konkursów wokalnych o charakterze online, a także stacjonarnym.

Jej największym sukcesem było zdobycie: - głównej nagrody - „Aplauzu uśmiechu” w kategorii dzieci do lat 8, w 43 Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie, - głównej nagrody - „Laureata Uśmiechniętej Rybki” w kategorii soliści i duety do lat 10, w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Gdynia Open 2023, przewodniczącym jury był pan Jerzy Petersburski junior, - II miejsce w VII Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „World Song” w Sosnowcu, - I miejsce w Ogólnopolskim Józefowskim Konkursie Piosenki - przewodniczącym jury był pan Adam Sztaba, - Laureata VI Między-

narodowego Festiwalu Piosenki „Dolnośląska Nutka”, w składzie jury m.in. pan Robert Janowski i Artur Orzech, - II miejsce w XXVIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd w Puławach w grupie wiekowej klas 1-3.

Swoją pasję rozwija również jako chórzystka Chóru Dziecięcgo- Młodzieżowego Teatru Muzycznego w Lublinie (od 10 sierpnia Opera Lubelska). Wraz z chórem debiutowała w czerwcu 2023 r. na deskach Teatru podczas Galowych Koncertów Jubileuszowych – koncert wyjątkowy, bo wieńczył obchody 75- lecia Teatru. Poza tym jako jeden z bohaterów występuje w programie dziecięcym „Dzieciaki Zdolniaki”, emitowanym na antenie telewizji TVP3 Lublin. Jest uczennicą Szkoły Podstawowej w Stasinie. Jak mówi jej wychowawczyni pani Emilia Łączka, Helenka jest iskierką radości w klasie, jest wesoła, dowcipna i lubi płatać figle, ale nigdy nie czyni tego w taki sposób, aby komuś sprawić przykrość.

Prywatnie siostra, córeczka, wnuczka o dużym sercu i wielkiej empatii do ludzi i zwierząt. Czas wolny spędza na powietrzu, wspinając się po drzewach, zjeżdżając na tyrolce. Uwielbia spacerować, wędrować górskie oraz pływanie.

(ap)

Dziecięce przygotowania do świąt w Maryninie



3 grudnia w Maryninie odbyło się przedświąteczne pieczenie pierniczek. Każde dziecko otrzymało na początek porcję piernikowego ciasta przygotowanego według sekretnej przepisu przez przewodniczącą KGW Marynin Ewę Czepińską. Maluchy z wielkim zaangażowaniem walczyły, wycinały a następnie ozdabiały swoje wypieki. Część pierniczek oczywiście została zjedzona przed zakończoną pracą, ale przecież o to chodzi, żeby była zabawa i żeby było smacznie.

Zapach świeżo wypieczonych pierniczek spowodował, że do świetlicy przyszedł św. Mikołaj z workiem pełnym prezentów.

Dzieci były tak podekscytowane, że zaprosiły gości do wspólnego tańca i śpiewania.

Warto wspomnieć że tydzień wcześniej marynińskie dzieci bawiły się na andrzejkowym balu przebierańców. Były tańce przy profesjonalnej oprawie muzycznej, gry i zabawy. Było także tradycyjne lanie wosku przez klucz oraz wymienienia uczta.

Warsztaty piernikowe oraz andrzejki zostały zorganizowane ze środków sołeckich przez sołtyskę Agnieszkę Skowronek-Skałecką we współpracy z KGW Marynin.

Agnieszka Skowronek-Skałeczka



KGW Motycz - integracyjne spotkania w „Domu Kultury”

27 listopada w „Domu Kultury”, w Motyczu odbyło się spotkanie integracyjne Koła Gospodyń Wiejskich Motycz. Była to doskonała okazja do spędzenia wspólnie czasu oraz odpowiednia chwila do podsumowania całorocznej pracy. Wydarzenie to, było także dobrym momentem do rozpoczęcia planów, dotyczących przyszłych aktywności tego koła. Spotkanie miało wymiar integracyjny, międzypokoleniowy. Panie przygotowały na tą okazję uroczysty stół, który zastawiony był słodkimi i słonymi przekąskami. Andrzejkowy wieczór upłynął w wesołej atmosferze, obfitował w ciekawe dyskusje i wymianę przepisów kulinarnych.

Natomiast w piątkowy, grudniowy wieczór członkinie KGW Motycz spotkały się, by wykonać piękne wieńce świąteczne. Panie, tworzyły dekoracje pod czujnym okiem specjalisty Wioletty Mazurek, która opowiadała o technikach florystycznych oraz prezentowała różne formy ich wykonania. Spotkaniu towa-

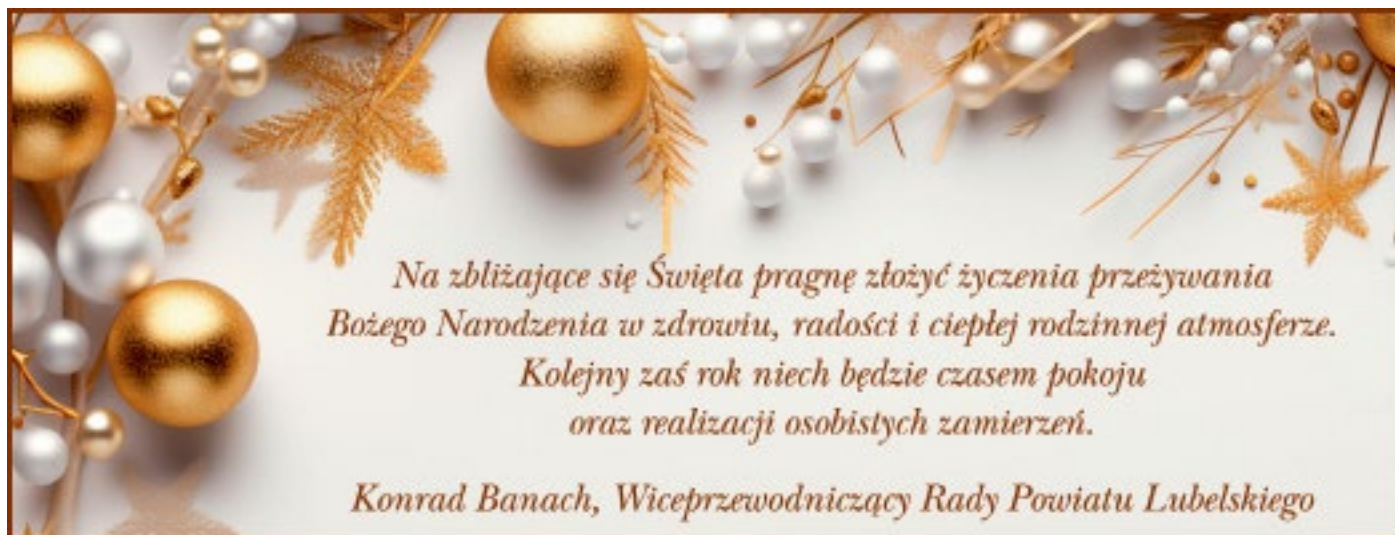
rzyszyła miła i prawie już świąteczna atmosfera. Pachniało igliwem, pomarańczą, cynamonem i anyżem. Wykonane wieńce posłużą do dekoracji np. drzwi, stołów, te zaś które zostaną wyposażone w świece będą zgodnie z tradycją symbolizować kolejne niedziele adwentu. Symbolika wieńców adwentowych jest bardzo bogata w treść. Ich okrągły kształt to odnośnik nieskończoności i wieczności, gałązki drzew iglastych to z kolei symbol życia i wspólnoty. Wieńce Pań z KGW otrzymały kolorowe wstążki, dodatki - z pewnością będą stanowiły piękną dekorację domów.

Na następnym spotkaniu Panie przygotują ozdoby na choinkę którą będziemy wspólnie ubierać w dniu 17 grudnia przy dworcu kolejowym stacja Motycz. Będzie też tradycyjne lanie się opłatkiem, składanie życzeń i konsumowanie własnoręcznie przygotowanych potraw wigilijnych.

Monika Zajac, Ewa Żydek



fot. Małgorzata Sulisz (2)



Literackie Andrzejki 2023

22 listopada 2023 r. po raz kolejny odbyły się „Literackie Andrzejki”. Tym razem tematem przewodnim wydarzenia była książka Lewisa Carrolla pt. „Alicja w Krainie Czarów”. „Literackim Andrzejkom” towarzyszyła prezentacja nowości wydawniczych, które szybko znalazły swoich pierwszych czytelników oraz różnych wydań „Alicji (...)”, w tym wer-

sji komiksowej. Tematyczna ścianka, wyjęta niemal żywcem z filmu, sprawiła wszystkim paniom wiele radości podczas sesji fotograficznej, na równi z kalamburami oraz literackim głuchym telefonem. Nie zabrakło także ciastek z wróżbą i tradycyjnego lania wosku. Jednak hitem tegorocznej imprezy był mongolski horoskop miłosny. Uczestnicz-

ki spotkania wzięły także udział w dwóch konkursach: w wyścigu butów, który gwarantuje pomyslną na przyszły rok oraz w konkursie na najbardziej oryginalne nakrycie głowy.

Ideą bibliotecznych spotkań andrzejkowych jest nie tyle wróżenie, co integracja społeczności lokalnej, możliwość zawiązywania nowych znajomości, prowadzenie swobodnych

rozmów i pokazanie, że biblioteka to nie tylko wypożyczalnia książek. To także miejsce spotkań, które każdego wita z otwartymi ramionami, ponieważ na wydarzenia organizowane przez bibliotekę, zapraszamy nie tylko czytelników, ale wszystkich mieszkańców gminy Konopnica.

BPGK



fot. Małgorzata Sulisz

Adwentowa gra na ligawie. Współczesne wspomnienia



Józef Żydek z Radawca Dużego brat twórcy ligawy Stanisława Żydka, 2023 r., fot. arch. Agata Kusto



Czesław Maj z Motycza oraz Władysław Majem grający na blaszanej ligawie w lubelskim Skansenie. 12.1988 r., Fot. arch. Anna Niedzialek

Już średniowieczne zapisy kronikarskie z końca X wieku przekazują wieści o używaniu trąb w wojskach podczas słowiańskich bitew. Niestety opisywane tam instrumenty muzyczne nie dotrwały do naszych czasów, ale tradycyjna praktyka ludowego grania na takim instrumencie przetrwała do naszych czasów. Na terenie gminy Konopnica co jakiś czas znajdujemy ślady bardzo dawnego zwyczaju nazywanego „otrębywaniem Adwentu”. Prócz Sporniaka i Motycza, gdzie do dzisiaj słychać dźwięk tego obrzędowego instrumentu, stopniowo docierają do nas wspomnienia z innych gminnych miejscowości. W roku 2021 swoimi wspomnieniami podzieliła się pani Katarzyna Pomorska, której ojciec Stanisław Żydek (1925-2000) na początku lat 50. XX wieku budował ligawy i grał na nich w czasie Adwentu. Pierwsza zbudowana przez pana Stanisława ligawa nie przetrwała długo, druga zaś do dzisiaj przechowywana jest w rodzinie państwa Pomorskich. Opowiadanie o ligawce wiąże się z wieloma zwyczajami dawnego Radawca. Pani Katarzyna wspominała o obowiązkowym uczestnictwie w pasterce, na którą wybierała się cała rodzina, zwykle pieszo

pokonując długą drogę do kościoła w Konopnicy. Ostatnie legowanie musiało być bardziej uroczyste i trwało dłużej niż poprzednie, a wszyscy wybierający się na pasterkę obserwowali je z uwagą. Dalszą część opowieści o tradycjach rodziny Żydków z Radawca, związanych z grą na ligawie, mieliśmy okazję usłyszeć całkiem niedawno, kilka miesięcy temu, dzięki uprzejmości pani Moniki Durlak i jej ojca Józefa Żydka, młodszego brata Stanisława. Józef Żydek urodził się w 1940 roku w Radawcu Dużym. Zapamiętał wiele z czasu, gdy miał 5-6 lat. Wówczas pierwszą ligawę zrobił jego starszy brat Stanisław. Wspominał, że brat zrobił pierwszy instrument z lipowego drewna i był on znacznie krótszy od drugiego, wykonanego 5-10 lat później. Brat wykorzystywał wysuszone już drewno, dalej robił metalowe obręcze „z bednarki”, których mogło być 4 u krótszej, a 5-6 u dłuższej ligawy. Ustnik robiony był z „bzioku”, czyli czarnego bzu, bo umożliwiał wyłobienie miękkiego środka. Grało się jedynie w Adwencie, taka była tradycja. Pierwsze legowanie odbywało się rano w pierwszą niedzielę Adwentu, a kończyło się podwójnym trą-

bieniem – przed i po przyjeździe z pasterki. Należało na wieczór, przy mroźnej pogodzie, przebrać ligawę wodą, poobracać i odstawić do rana. Na roraty do kościoła w Konopnicy chodziło się tylko w niedzielę, a droga zabierała godzinę na dojście. Pan Józef tak opisuje legowanie brata Stanisława: „przykładał ten ustniki i zaczynał od niskiego tonu, na dole i ciągnął do góry i ten dźwięk zmieniał ton na coraz cieńszy. To brat tłumaczył, że to jest „aby do Gód! Po-go-da” tak ten dźwięk tłumaczył. Melodia to była ta sama zawsze. Jak był przymrozek to ton był czystszy. Ja zastałem tę ligawę i uważałem, że tak po prostu było.” Otrębywaniu Adwentu przez Stanisława Żydka przyglądali się chłopcy z sąsiedztwa, z okolic stacji Motycz i Kozub-szczyzny. Wszyscy wiedzieli, że nadchodzą Godnie Święta. Czy dziś ktoś jeszcze pamięta ten zwyczaj? Jak widać historia ciągle się pisze...

Życzę wszystkim Mieszkańcom Gminy Konopnica takich pięknych wspomnień na najbliższe Święta Bożego Narodzenia 2023 roku.

Agata Kusto

Zbieramy stare fotografie

Podczas porządkowania rodzinnych dokumentów i zdjęć powstał pomysł zorganizowania wystawy starych zdjęć mieszkańców Uniszowic. Zaproponowałem realizację tego pomysłu mieszkańcom podczas zebrania wiejskiego dotyczącego podziału funduszu sołeckiego. Propozycja bardzo się spodobała, uzyskała akceptację i możliwość sfinansowania jej z tegoż funduszu. Zaczęłem zbierać stare zdjęcia przekazane mi przez mieszkańców. Nie było łatwo. Najskuteczniejszy sposób, to bezpośredni kontakt z mieszkańcami i wielokrotne prośby o zdjęcia. Udało się pozyskać wiele cennych fotografii i w czerwcu tego roku wystawa została zaprezentowana na czterech planszach wywieszonych na ogrodzeniu boiska sportowego w Uniszowicach. Wśród tych zdjęć są takie „perelki” jak: zdjęcie Bartłomieja Staszczaka ur. 1894 jako żołnierza armii carskiej, zdjęcia z 1931 r. uczniów i nauczycieli szkoły prowadzonej w domu państwa Lawendów w Uniszowicach, podobne zdjęcie szkolne z lat 50, zdjęcia z okresu okupacji zrobione podczas prac polowych prowadzonych przy selekcji roślin w Motyczu, uroczystość zawieszania dzwo-
nu kościelnego w Konopnicy. Niemniej ciekawe są dedykacje na odwrocie zdjęć. Na jednym z nich podpis i dedykacja „miej Cesi w dniu kwatery 27 VII 1943”. Można się też dowiedzieć gdzie przed wojną i w czasie wojny były zakłady fotograficzne i kto je prowadził. Ludzie odnajdywali na tych fotografiach siebie, swoich bliskich i tych, których już nie ma między nami. Zorganizowanie tej wystawy dało mi dużo satysfakcji. Nie wiem, czy udałoby się zbierać stare dokumenty przechowywane gdzieś w szuflach naszych kredensów. To pomysł na nową wystawę. Gdyby ktoś zechciał podzielić się ze mną ciekawymi zdjęciami dotyczącymi Uniszowic np. o młynie, przechowalni lodu, lub starymi dokumentami byłbym wdzięczny.

Tadeusz Bidacha-



GMINNE KOŁĘDOWANIE

WSPÓLNE UBIERANIE CHOINKI

17 grudnia 2023 r.

godz. 15:00

przy dworcu PKP Motycz



- * Orkiestra Dęta z Motycza
- * występy dzieci
- * kolędowanie z Radawczankami, Konopnickimi koralami, zespołem Rola
- * wręczenie nagród w konkursie Szopek Bożonarodzeniowych
- * łamanie się opłatkiem
- * gorący poczęstunek